



„Dybuk” według
An-skiego, reżyseria
Maja Kleczewska,
scenografia Wojciech
Puś, kostiumy Konrad
Parol, muzyka
Stefan Węglowski,
dramaturgia Łukasz
Chotkowski,
Teatr Żydowski
w Warszawie, premiera
17 kwietnia 2015

Z DUCHAMI NIE MA ŻARTÓW

Oczekiwana z wielkim zainteresowaniem premiera „Dybuka” w reżyserii Mai Kleczewskiej nie powaliła na kolana. Z jednej strony, podziw budzi umiejętność połączenia w jednym spektaklu zarówno tej romantyczno-symbolicznej historii o dziewczynie opanowanej przez ducha zmarłego narzeczonego, jak i dziejów ludu żydowskiego, Holokaustu, szmoncesów, krótkiego kursu dla przewodników po Izraelu, kreskówek dla dzieci, jubileuszu 65lecia Teatru Żydowskiego, a nawet prowokującej nagości. Z drugiej, te wszystkie składowe nie służą spójności dramaturgicznej, jesteśmy atakowani różnymi obrazami, a w końcówce nieco znudzeni i zmęczeni. Spektakl bogato ozdobiony projekcjami audio i wideo wygląda jak eksperyment teatru ulicznego, bez specjalnej dbałości o szczegóły i zrozumiałość poszczególnych kwestii. Ktoś, kto nie zna oryginału, klasycznego „Dybuka” Szymona An-skiego, może w tym wszystkim się nie połapać, zwłaszcza że główna aktorka, gościnnie występująca na tej scenie Magdalena Koleśnik, ma spore braki warsztatowe, mówi niewyraźnie, a jej histeria podczas obrzędu żydowskich egzorcyzmów wypada sztucznie. Może zresztą tak miało być i spektakl Kleczewskiej jest parodią?

Bronisław Tumitowicz